

Pomimo dopiero co wspomnianych trudności, wypływających z samegoż składu budowy gotyckiej, umiał Stroiński powiązać je w jeden szereg obrazów okrywających całe sklepienie świątyni i tworzących niejako jedną całość pomysłu. Ponieważ kościół archikatedralny nosi tytuł Wniebowzięcia Panny Maryi, z tego więc wziął artysta pochop do szeregu swoich obrazów. Przeszło trzy lata zajmowała go ta praca: rozpoczynając w r. 1769 malowanie ścian presbyteryum, w latach 1771 i 1772 ukończył nawę kościoła. Wnętrze eremitażu odmalował inny malarz, Włoch Tavellio.

Nim jeszcze Stroiński ukończył malowanie nawy, już odbudowanie kościoła do tyła postąpiło, że na Zielone Świąta w r. 1771 odprawił Sierakowski pierwsze nabożeństwo przed wielkim ołtarzem, przed owym z kaplicy Domagalewiczowskiej.

Spełniły się wreszcie gorące życzenia Sierakowskiego, gdy dzieło odnowy kościoła w r. 1776 ukończone zostało, a d. 23 kwietnia w obecności sześciu biskupów dokonał on obrzędu poświęcenia kościoła z wielką uroczystością. Przysłane z Rzymu relikwie świętych Fidelisa, Amata i Emeryka umieszczono w wielkim ołtarzu, a tegoż samego jeszcze roku, w miesiąc później d. 23 maja, ukoronował Sierakowski również uroczystością cudowny obraz Matki Boskiej w głównym ołtarzu.

Wejdźmy teraz do wnętrza odnowionej świątyni i przypatrzmy się jej tak jak ją dzisiaj widzimy. Piękna, pełna prostoty jest jej budowa pierwotna. Na czterech strzelistych w górę wybiegających filarach, opiera się lekkie sklepienie nawy, poprzerzynane ostrokatnymi łukami, spływającymi w górę gotyckim krzyżowym wiązaniem, z wystającymi żebrami. Kościół, w kształcie podłużnym, ma 30 sążni długości, z czego połowa na nawę, połowa na presbyteryum przypada. Szerokość nawy bez kaplic pobocznych wynosi 12½ sążnia. Presbyteryum ma szerokości tylko 3 sążni, z czego wynika że stosunkowo do presbyteryum nawy jest zakrętka, wszakże sama w sobie w rozmiarach wyborna, a prostota jej i lekkość stylu zachwyca znawców. Do presbyteryum przylegają po bokach od strony północnej zakrystya, od południowej wspomniany eremitaż. Wzdłuż kościoła po obu bokach ciągnie się sześć kaplic, po trzy z każdej strony równolegle. Styl tych kaplic, równie jak całe przyozdobienie kościoła wewnątrz, zupełnie jest niezgodne z pierwotnym stylem budowy. Zmieszane i przebudowane ozdoby zeszpecili prześliczną prostotę gotyckiej budowy, zakryły jej lekkość i przesadną ją upstrzyły rozmaitością. Wina w tym zaiste nie samego Sierakowskiego, lecz i zepsutego smaku w ogóle z końcem XVIII wieku, gdy nikt się nie znalazł, co by go było objaśnił w tym względzie i odpowiedniejsze podał wzory do przeprowadzenia odnowy kościoła w jednolitym stylu.

Ołtarz główny od wschodu otaczają kolumny z drzewa mozaikowanego, z ozdobami złotniczymi; podobnie i inne ołtarze. Na górnych gzymsach gotyckich kolumn poustawiano ciężkie posągi ewangelistów; ściany i kapitele ozdobił malowaniem gzymsami, liśćmi, złożonemi sztukateriami, wazonami i bukietami, pomiędzy którymi pomalowano aniołów i ojców świętych; wszystko to, lubo z wielką starannością malowane, w rażącej pozostaje sprzeczności z prostą, lekką i piękną gotycką budową świątyni, mąci i zaślania wdzięk jej pierwotny. Toż samo powiedzieć trzeba o ołtarzach, poprzerzeczanych do kolumn kościoła, jakoteż i o kaplicach. Najpiękniejszą z tych ostatnich jest kaplica *Kampanów*, zawierająca nagrobki czterech osób tejże rodziny mieszczkańskiej. Marmurowe ozdoby swemi przypomina ona kaplice w katedrze na Wawelu. Cztery wielkie tablice nagrobkowe umieszczone w ścianach, otoczone są rzeźbionymi z marmuru gzymsami, sztukateriami i rozetami, obiegającymi ściany kaplicy i spływającymi w jedną całość z ołtarzem umieszczonym w jej głębi. Ołtarz marmurowy, ściany, słupy i pilastry są z marmuru czarnego, ozdoby i gzymsy z białego, posągi z brązowego. Rzeźby te sięgają, sztucznie wiążąc się z sobą, aż po wierzch sklepienia, gdzie na szczytce w płaskorzeźbie wyobrażone są *kawki*, herb Rusi.

Pozostaje nam teraz obejrzyć obrazy i pomniki. Znany już *suto i z imaginacją* wykonane przez Stroińskiego freski, okrywające całe sklepienie. Ściany presbyteryum dostarczały artyście obszerniejszego do rozporządzenia miejsca, na którym pędził jego swobodniej mógł się rozwijać. To też ściany presbyteryum pokrył Stroiński wielkiego rozmiaru freskami, przedstawiającymi sceny historyczne, odnoszące się do cudownego obrazu Matki Boskiej, umieszczonego w głównym ołtarzu. Po lewej stronie wielkiego rozmiaru malowidło przedstawia pamiętną chwilę, gdy Jan Kazimierz d. 4 kwietnia 1656 r., zgubiony nie-

szczęściami kraju, polecał go opiece Matki Boskiej, i klęcząc przed tym tu jej obrazem, czynił ślub po ukończeniu wojny ulżenia doli ludu. Niżej po tejże stronie arcybiskup Sierakowski, klęczący w stroju pontyfikalnym, otoczony duchowieństwem. Obraz ten przedstawia przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej z kaplicy do kościoła. Na przeciwnej ścianie, po prawej stronie ołtarza, widzimy dwa wielkie freski, z których jeden wyobraża Sobieskiego, gdy jeszcze był hetmanem w. kor., w naturalnej wielkości, z buławą w ręku, w zbroi i zarzuconym przez ramiona płaszczu tygrysim; u stóp jego dwóch rycerzy, jeden trzyma bunczuk i tarczę z napisem: *Salus infirmorum*, drugi tarczę również z napisem: *Regina regni Poloniae ora*. W górze obrazu przedstawione cudowne uleczenie Sobieskiego z ciężkiej choroby w r. 1672. Drugi wielki obraz na tejże ścianie przedstawia złożenie chorągwi zdobytych na nieprzyjaciela przed obrazem Matki Boskiej.

Oprócz powyższych malowideł, zasługują na szczególniejszą jeszcze uwagę prześliczne freski, ozdabiające kopułę kaplicy dawniej Buczačkih, dziś Przenajświętszego Sakramentu. Alegoryczne te malowidła, stosownie do dzisiejszego przeznaczenia kaplicy, odnoszą się głównie do tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu. Obrazy w ołtarzach prawie wszystkie są pędzla Chojnickiego Lwowianina.

Najgodniejszym wszelako uwagi dla zwiedzającego katedrę lwowską jest zbiór portretów historycznych, olejno malowanych, któremi obwieszono są od góry do dołu ściany obu zakrystyj. Są to, oprócz kilku wizerunków królów polskich, społeczne portrety wszystkich arcybiskupów lwowskich, począwszy od połowy XVII wieku, aż do naszych czasów, tudzież fundatorów i dobroczyńców kościoła. Dla historyka i archeologa zbiór to nieoceniony, lubo pod względem sztuki niewielkiej wartości.

Oprócz portretów arcybiskupów, znajdują się w nim wizerunki: Władysława Jagiełły, Aleksandra, Zygmunta Starego i Stefana Batorego; dalej Tomasza Zamojskiego kancel. w. kor., Pawła Boima doktora filozofii, dwóch Sierakowskich i innych znakomitych mieszczan i dygnitarzy. W ogóle wszystkich razem obrazów w zakrystjach jest około czterdziestu.

Obejrzawszy obrazy, przejdźmy do pomników i nagrobków. W pierwszej kaplicy po prawej stronie od wielkiego ołtarza, dziś kaplicą *Buczačkih* zwaną, znajdują się dwa pomniki, zasługujące na szczególną uwagę tak z powodu swjej starożytności, jakoteż i całego wykonania. Pierwszy ma kształt kamiennego sarkofagu, na którym w płaskorzeźbie ze spiżu wyobrażony rycerz w postawie leżącej, okryty ciężką zbroją i wsparty na jednym ręku; przy piersi helm. Jest to pomnik Michała Buczackiego, który w r. 1438 poległ w bitwie z Tatarami. Grobowiec ten niema żadnego napisu; ślad umieszczony na osobnej tablicy, zatracił się musiał podczas przenosin pomnika. Drugi pomnik, jak świadczy wyryty na żelaznej tablicy napis, jest to grobowiec Stanisława Żółkiewskiego, wojewody ruskiego, ojca hetmana. Na kamiennym sarkofagu, wykuty również ze spiżu w płaskorzeźbie, stoi rycerz, lewą ręką trzyma o rękęję szabli, prawą wspiera o biodra; u stóp helm z piórami i herb Lubicz. Pod względem sztuki pomniki te nie są bez wartości. Jest w całym ich układzie i wykonaniu pewna, że tak powiem, rycerska szorstkość, prostota i powaga. Dla archeologa przechowały one rzetelny wizerunek szczegółów uzbrojenia ówczesnego, a twarze widocznie z naturalnym podobieństwem wykonane. Wszystkie inne pomniki są znacznie nowsze, a tym samym nie posiadają już tej wartości starożytnej co dwa pomienione. Arcybiskup Sierakowski wystawił wspaniały marmurowy pomnik obok wielkiego ołtarza, ku uczczeniu pamięci sześciu arcybiskupów lwowskich, poprzedników swoich, jak świadczy umieszczony na płycie z białego marmuru, otoczonej w wyniosłej płaskorzeźbie wykonanemi ozdobami, napis łaciński. Nie możemy tu, dla szczupłości zakreślonych niniejszemu opisowi rozmiarów, opisywać wszystkich pomników; ograniczymy się więc na wzmiankę o główniejszych.

Sam arcybiskup Sierakowski, odnowiciel kościoła archikatedralnego, ma tu pamięci swojej poświęcony pomnik w kaplicy Chrystusa ukrzyżowanego. Na sarkofagu z marmuru czarnego, spoczywa z białego marmuru wykonana postać, przedstawiająca Sierakowskiego w szatach pontyfikalnych, z infułą na głowie; w ręce ułożonej na piersiach trzyma krzyż; pod głową księga. Przy ścianie przeciwległej pomnik w podobnymże stylu i z tegoż samego pochodzący czasu, wyobraża arcybiskupa Kiekiego, w postawie klęczącej; osoba z białego wykonana marmuru. Oba posągi okazałe, wielkiego rozmiaru, nie mają wszakże w sobie prostoty cechującej prawdziwie piękne i

wzniosłe dzieła sztuki. Zmarły za naszej już pamięci arcybiskup Łukasz Baraniecki, postawił pomnik arcybiskupowi Ankiewiczowi. Na tablicy z czarnego marmuru, ujętej w piękne architektoniczne ozdoby z piaskowca, umieszczony herb Abdank, pod nim napis stosowny w języku łacińskim.

Z pomników dla osób prywatnych wypadają najprzód w oczy, umieszczone po obu stronach wejścia do presbyteryum, dwa już w bieżącym stuleciu wykonane. Jeden w r. 1818 dla Bogusława i Konstancyi Ustrzyckich, przez córkę Urszulę Tarnowską. W niżej, w stylu starożytnym z różowego marmuru, stoi urna, na niej herby Przestrzał i Grzymała, u spodu tablica z napisem.

Drugi dawniejszy, wykonany w r. 1806 przez Hartmana, pomnik Katarzyny z Ossolińskich Jabłonowskiej, kasztelanowej wiślickiej; kolumna z czarnego marmuru, na którą pochylone dwie postacie alegoryczne, jedna siedząca, druga stojąca, wyobrażają rozpamiętywanie i boleść; obok dwie tarcze herbowe. Na kolumnie umieszczona urna, nawpół lekką osłonięta draperią. Na urnie płaskorzeźba przedstawia ofiarę w stylu starożytnym; u spodu urny pelikan, godło miłości rodzicielskiej. Pomnik ten odznacza się w ogóle wytwornością dłuta, wdziękiem i lekkością draperii.

W kaplicy Przenajświętszego Sakramentu znajdujemy jeszcze nagrobek rodziny Krosnowskich, a w kaplicy Kampanów wspomniane wyżej cztery płyty nagrobkowe, ujęte w całość ozdób tejże kaplicy.

Najpiękniejszymi wszakże pod względem artystycznym są w zapomnieniu i kurzu pozostające dwa pomniki w zamkniętej dzisiaj kaplicy Zamojskich, pierwszemu z rzędu po lewej stronie od ołtarza głównego. Jak z wielu okoliczności z pewnością wnosić można, są to pomniki arcybiskupa Jana Zamojskiego, zmarłego w r. 1614 i następcy jego Prochnickiego, lubo zaginęły już napisy, przechowane w monumentach Starowolskiego. Styl i układ obu tych widocznie równoczesnych sobie pomników, potwierdza ich pochodzenie z początku XVII wieku. Pomimo zaniedbania, przechowały się dotąd nieuszkodzone. Są to dwa sarkofagi kamienne, na których w postawie leżącej wykute z marmuru posągi obu rzeczonych arcybiskupów, z widocznie zachowanym podobieństwem rysów oblicza. Prześlicznie koronkowo rzeźbione szaty, tudzież pelen prostoty i naturalności układ, czyni posągi te cennymi zabytkami sztuki, tém bardziej gdy się dowiemy że są płodem dłuta rodzinnego. Felicyan Lobeski, który szczegółowo opisał *obrazy i pomniki kościołów lwowskich* i tym celem studyował takowe dokładnie, po oczyszczeniu z kurzu dwóch wspomnianych pomników, odkrył na jednym z nich podpis: *Adalbert Prophenkowitz*. Dzieje sztuki nie przechowały tego imienia i tutaj po raz pierwszy się z nim spotykamy; ale sądząc z dzieła, był to niepośledni artysta, któremu w rzędzie polskich rzeźbiarzy jedno z pierwszych miejsc należy.

Zwiedzającemu katedrę lwowską pozostaje jeszcze przejrzeć archiwum miejscowe i skarbiec, umieszczony na piąterku nad zakrystyami. W archiwum znajduje się pomiędzy innymi szacownemi dokumentami oryginalny akt unii brzeskiej, spisany r. 1596 w Brześciu, w cerkwi sobornej św. Mikołaja, pod przewodnictwem Michała Rahozy metropolity kijowskiego i halickiego, w obec całego duchowieństwa ruskiego, z podpisami i pieczęciami. W skarbcu godny widzenia jest zegar starożytny, dar króla Jana Sobieskiego, tudzież sześć wielkich świeczników spiżowych, ulanych z dział tureckich, wziętych przez tegoż bohatera pod Wiedniem, berło złote, również przez niego ofiarowane do cudownego obrazu Matki Boskiej, wielkie krzyże srebrne, trzy srebrne relikwiarze, monstrancye misternie rzeźbione, kosztowne i starożytne ornaty, z których jeden dar królowej Jadwigi, jej własną wyszyty ręką i t. d.

W końcu zwracają tu jeszcze uwagę zawieszane u góry od wschodniej strony kościoła dwie kule działowe, pod którymi napisy świadczą, że są to kule szwedzkie, trzydziestosześcio-funtowe, które podczas ostrzeliwania Lwowa przez Szwedów d. 27 września 1672 r., przy straszliwej burzy srożącej się nad miastem, wpadły wewnątrz kościoła, nie jednak nie uszkodziwszy. Zmarły niedawno znany autor kilku dzieł i rozpraw naukowych Aleksander hr. Stadnicki, legował testamentem na dokończenie drugiej wieży kościoła archikatedralnego lwowskiego 40,000 złp. Wszakże rodzina jego uznała pomysł ten za niewykonalny i za jej staraniem w drodze sądowej legat ten do reszty spadku przyłączony został.